



## ZBIGNIEW MIAZGA

ur. 1945; Frampol

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, "Sztandar Ludu", "Dziennik Lubelski", "Dziennik Wschodni", zmiany tytułu, siedziby "Sztandaru Ludu", praca w redakcji

### Zmiany tytułu i siedzib „Sztandaru Ludu”

Sekretarzem redakcji byłem gdzieś dopiero pod koniec osiemdziesiątych lat, bo po zastępcy [sekretarza redakcji jeszcze] byłem redaktorem prowadzącym „Magazyn Tygodniowy”. W [19]89 roku to ja byłem w dziale kultury.

Kiedy przestała istnieć PZPR i kiedy przestała już tak bardzo naciskać na nas RSW Prasa – to właśnie może to być ten [19]89 – dcoszliśmy do wniosku, że „Sztandar Ludu”, który nigdy nam nie przechodził gładko przez gardło i zęby, może powinien nazywać się inaczej. No i wówczas padła propozycja, żeby był to „Dziennik Lubelski”. Ale „Dziennik Lubelski” otrzymał – od likwidatora RSW Prasa Krzysztofa Stefaniuka – pan Krzysztof Duda z Zamościa, właściciel firmy „Kadex”, bo poszukiwano bogatego i bardzo szlachetnego biznesmena, który mógłby pomóc tej komunistycznej gazecie stanąć na nogi i właściwy profil trafić. No i jeden z kolegów, Sławek Nadłonek, miał znajomego, właśnie tego Krzysztofa Dudę, który, już nie wnikając specjalnie w plotki, stworzył takie imperium samochodowe oraz firmę „Kadex” w Zamościu. I on właśnie, za pośrednictwem likwidatora RSW Prasy, wspomnianego Krzysztofa Stefaniuka, otrzymał „Sztandar Ludu” do czyszczenia. No i w trakcie przejścia na nową drogę, [pojawił się] nowy tytuł „Dziennik Lubelski”.

Byłem w Zarządzie Spółdzielni Dziennikarskiej, która stała się stroną również przy tym „Kadexie”, już nie pamiętam, ile procent [miał] „Kadex”, a ile procent [miała] Spółdzielnia. Troszkę więcej Spółdzielnia Dziennikarska miała. Tak że mogliśmy tam jakieś rzeczy egzekwować, coś wywierać. Ale wówczas okazało się, że nie wpłynęły obiecane pieniądze na konto „Dziennika Lubelskiego”, czyli pan Krzysztof Duda nie dotrzymał słowa, a wkrótce okazało się, że jest na pograniczu legendy i bankructwa. Mianowicie kupił pola naftowe, które zamierzał eksploatować, jako że te młode rekiny wówczas usiłowały rzucać się na takie różnego rodzaju łakome kąski. No, to on, z tego co wiemy i nie wiemy, pokusił się, żeby coś takiego zrobić. Sprawa mu nie wypaliła, co wiem również od kolegów z „Wybrzeża”. To był taki tygodnik, który

również Krzysztof Duda wykupił do wydawania, do zarabiania pieniędzy, bo chciał stworzyć takie imperium naftowo-gazetowo-motoryzacyjne. No i wówczas Janusz Malinowski, który był prezesem Spółdzielni Dziennikarskiej, podjął działania, które skończyły się w sądzie. I w sądzie po prostu udowodniliśmy, że pan Duda, no, niestety robi złą robotę, jeśli chodzi o gazetę, przyszłość nasza jest zagrożona, bo aczkolwiek na bieżąco wypłacamy się drukarni, kolporterom, ale jedno wahnięcie i idziemy w dół, bo on żadnych pieniędzy na konto nie wprowadził, ba, z tych naszych pieniędzy korzystał jeszcze. No i sąd chyba dwukrotnie czy trzykrotnie nawet rozpatrywał sprawę, ale przyznał rację nam, tak że gazeta stała się własnością Spółdzielni Dziennikarskiej. A wówczas należało zmienić tytuł, bo tytuł miał właśnie pan Duda w swoich dokumentach, „Dziennik Lubelski”. Żeby stworzyć nową jakość, no to zmieniliśmy winietę na „Dziennik Wschodni”. I stąd to właśnie troszkę zamieszania, trochę niejasności, ale tak to wyglądało.

Kiedy należało się przenieść z budynku przy Alejach Racławickich 1, bo nieprawnie zdaniem likwidatora RSW Prasa zajmowaliśmy tutaj te pomieszczenia, bo one z czasem przekazane zostały Akademii Medycznej, o tyle szczęśliwa sytuacja była, że mieliśmy pieniądze wpłacone na budowę piętra w wieżowcu przy Zana 35, tutaj, co PZU mieści się. Tak że jedno z pięter zajęliśmy jako redakcja, a pół piętra właśnie Spółdzielnia. Tam były pieniądze nasze ulokowane i to była nasza własność.

Z jakiegoś powodu, już nie pamiętam jakiego, myśmy musieli to opuścić. I w związku z tym wynalezione zostało miejsce przy ulicy Staszica 20 i tam to lokum zostało w formie dzierżawy wynajęte od prywatnego właściciela.

W 2005 roku przeszedłem na emeryturę. Około trzy lata spędziłem właśnie na Staszica, czyli przenosiny mogły być w dwutysięcznym roku mniej więcej, do 2003 byłem tamże.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-08-29, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Marek Nawratowicz
<b>Redakcja</b>	Justyna Molik
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"